

Zamach Ukraińca na Naczelnika Państwa.

(Do ilustracji tytułowej).

W ubiegłą niedzielę był Lwów widownią wypadku, świadczącego aż nazbyt jaskrawo, że hajdamaczyna, reprezentowana przez młodą generację ukraińską, wypowiedziała polskości walkę na śmierć i życie i że czczą mrzonką są wszelkie nadzieje zgodnego współżycia obu narodów, tak bliskich sobie, a przecież tak dalekich, a wszelkie próby stosowania polityki pojednawczej, mijają się z celem.

Wojująca Ukraina nie cofa się przed żadnym środkiem, który mógłby stwierdzić całą bezduszną jej nienawiść ku Polsce, a młodzi jej politycy nie gardzą nawet rewolwerem, mającym zastąpić argumenty, że wschodnia część Małopolski, to ziemia rdzennie ukraińska, do której Polska praw sobie rościć nie może. Te ich aspiracje popierają moralnie i materialnie nasi jawni wrogowie, z Berlina idą stale na Wschód miliony marek na pokrycie kosztów antypolskiej agitacji. W interesie Niemców leży, aby Polska musiała mieć stale zwrócone oczy we wschodnią stronę i nie widziała, co się dzieje na Zachodzie. Zawiodła ich zeszłoroczna bolszewicka ofensywa, nadzieję pokładają teraz w Ukrainie, stworzonej przez Berlin i Wiedeń, jako przeciwwaga polskości w myśl starej Metternichowskiej dewizy: *Divide et impera*.

To poparcie z zewnątrz rozzuchwala coraz bardziej potomków Gonty i Żeleźniaka, ono włożyło rewolwer w ręce Siczynskiego, ono skłoniło obecnie Fedaka, aby poszedł w ślady swego kuzyna.

W niedzielę wieczorem, gdy Naczelnik Państwa w towarzystwie wojewody Grabowskiego opuszczał Ratusz lwowski po obiedzie, wydanym na jego cześć przez reprezentację miasta, oddano w kierunku automobiłu, w którym właśnie zajął miejsce, szereg strzałów, które na szczęście chybiły celu, do którego były skierowane, trafiony natomiast i zraniony stosunkowo dość lekko zstał wojewoda Grabowski.

Sprawcą zamachu był dwadziestoletni Stefan Fedak, syn znanego działacza ukraińskiego i zdeklarowanego wroga Polaków, dra Stefana Fedaka, dyrektora ukraińskiego banku ziemskiego, słuchacz politechniki Charlottenburgu. Jak w pierwszym posta-

chaniu zeznał, chciał zamordować wojewodę Grabowskiego, aby w ten sposób zmanifestować, że nie zgadza się na wprowadzenie województw we wschodniej części Małopolski. Słowom jego wiary nie dano, jeśli bowiem powodowała nim ta myśl, miał dosyć sposobności do wprowadzenia jej w czyn

Fedak działał z ramienia szeroko rozgałęzionego ukraińskiego sprzysiężenia, związanego we Lwowie pod nazwą „KUM“, pozostającego w związku z zagranicą. Miał on meć pięciu współników, którzy po wykonaniu zamachu zbiegli, lecz następnie ujęci zostali przez organa bezpieczeństwa.



Zjazd lekarski francusko-polski w Warszawie: Powitanie francuskich gości w sali Rady miasta.

Aj. fot. Maryan Fuks, Warszawa.

kiedy indziej i nie potrzebował czekać na przybycie Naczelnika Państwa do Lwowa. W dalszym ciągu przyznał się, że już na dworcu kolejowym chciał wykonać zamach, następnie zaś w kilku innych miejscach, ale mu każdym razem przeszkodzono. Z telegramów, nadeszłych do Krakowa, wynikałoby, że

Młodocianego zbrodniarza z trudem tylko udało się policji wyrwać z rąk rozjuszonego tłumu i odstawić do policji, a następnie do szpitala. Stan jego jest bardzo groźny tak skutkiem otrzymanych razów, jak i zranienia kulą rewolwerową, która ugodziła go prawdopodobnie podczas szamotania się



Zjazd lekarski francusko-polski w Warszawie: Inauguracyjne posiedzenie Zjazdu lekarzy polskich i francuskich w Warszawie w dniu 15 września b. r. w obecności Naczelnika Państwa, przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Aj. fot. Maryan Fuks, Warszawa.